

Jeżeli chodzi o produkty Axami, mam szczęście i śmiało mogę stwierdzić, że również słabość do kolekcji [I Dare You](#) – w mojej szafie goszczą już bowiem trzy kompleciki z tej serii: koszulka [ACE-HIGH](#), erotyczny zestaw [Slow Play](#) oraz ... [Flirty Spade](#):



Nieziemsko seksowne i zalotne body, które niejednemu mężczyźnie zawróci w głowie, a niejedną kobietę uczyni władczynią męskiego serca i... miłosnej alkowy. I nie ma w tym stwierdzeniu ani krzty przesady! Z przyjemnością przybliżę Wam ten model i udowodnię, że kobieta ubrana w to body jest jak propozycja nie do odrzucenia – nie sposób się jej oprzeć;)

Flirty Spade – co to tak naprawdę znaczy? Już z samą nazwą miałam pewien problem, a dokładniej z drugą jej częścią. Bo właściwie... „flirty” rozumie się mimowolnie, intuicyjnie, ale jak przetłumaczyć słowo „spade”? W języku angielskim ma ono kilka znaczeń, ale jednym z nich jest to karciane, oznaczające po prostu kolor pik. Sugerując się pudełkiem, w które zapakowane było otrzymane przeze mnie body, nie mam wątpliwości, że chodzi właśnie o ten sens – na jego wierzchu umieszczone zostało bowiem zdjęcie modelki na tle karty pik.



Dodatkowo, wyrażenie „the queen of spades” oznacza królową pik. Patrząc na charakter sesji, jaka towarzyszyła całej kolekcji I Dare You, nie miałam wątpliwości, że odkryłam zawarty już w samej tylko nazwie sens i charakter tego kompletu. Po założeniu body stałam się więc... zalotną Królową Pik;) )

Zanim przejdę do konkretnego opisu i oceny body, chciałabym napisać kilka słów o wspomnianej sesji. Pomysł wykorzystania karcianych figur i kolorów jako tła dla modelki był bardzo ciekawy. Moim zdaniem nadał on wszystkim tym propozycjom swoistego hazardowego smaczku. Cóż, z bielizną Axami jest jak z hazardem – nie sposób się od niej uwolnić i co najistotniejsze, jest to przypadłość chroniczna i stale postępująca, bez możliwości jej wyleczenia. Ale czy któraś z Nas chciałaby leczyć się z takiego uzależnienia...?;) )

Body Flirty Spade po wyjęciu z pudełka wprowadziło mnie w niemałe zdumienie. O ile po obejrzeniu opakowania ucieszyłam się z tego modelu, o tyle po odwinięciu go z firmowego papieru i wyjęciu ze środka, miałam twarde orzech do zgryzienia. Pojawiło się pytanie, które do tej pory towarzyszyło zwykle zakładaniu bodystockings – w jaki sposób mam to na siebie włożyć?? Jednak po kilku minutach zmierzyłam się z modelem i... odniosłam zupełnie bezproblemowy sukces. Pierwsza styczność z body sprawia, że ma się wrażenie obfiteści wiązań, zdobień i wycięć wszelakich, ale po spokojnej analizie, z tej „góry ozdób i uduwnień” wyłania się całkiem interesujący widok;) )



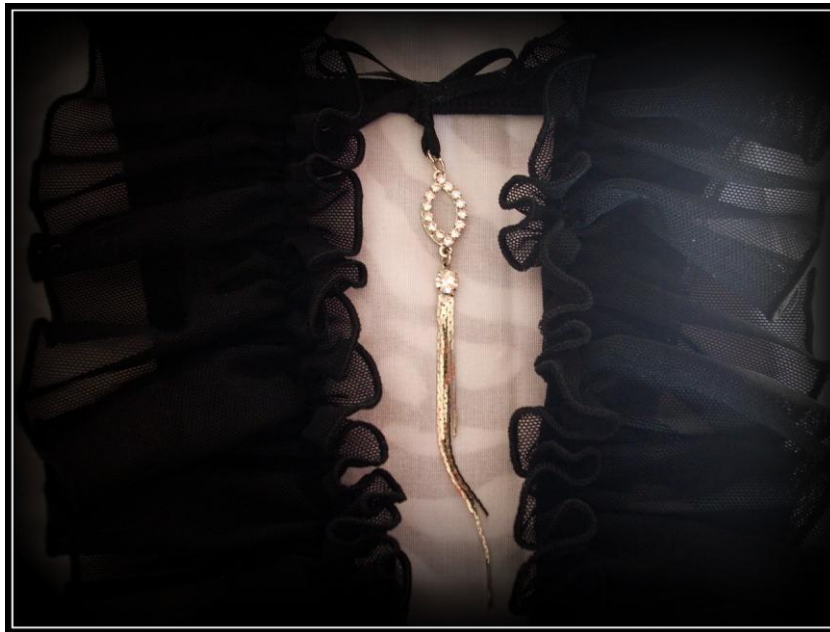
Wyrafinowany krój tego modelu jest tak naprawdę trudny do opisania. Na body składa się niejako dwa elementy połączone ozdobną falbanką. Górną część stanowi swego rodzaju tiulowy, przezroczysty biustonosz (a w zasadzie po prostu dwie miseczki), który posiada wiązanie na karku oraz plecach. I tu, po raz kolejny, możliwość regulacji jest naprawdę spora. Sznureczki są elastyczne i nie rozwiązują się w trakcie użytkowania, więc nie musimy się martwić o „stabilność” całego stroju.

Z kolei dolna część to stringi, ozdobione szeroką, uwodzicielską falbanką, która układa się w kuszącą, przezroczystą mini – spódniczkę. Jest to zdecydowanie moja ulubiona część tego kompletu. Pięknie podkreśla pupę i wbrew pozorom, nie poszerza bioder.



Od szyi aż do majteczek biegnie wzdłuż naszego ciała wspomniana już falbanka, która pięknie ozdabia i eksponuje piersi. Po ciasniejszym zawiązaniu sznureczków z tyłu, biust będzie bardziej odkryty, a oryginalny dekolt dodatkowo zaakcentuje jego piękno. Małe, subtelne wiązanie poniżej linii piersi jest bardzo praktyczne – gumeczka, przyozdobiona aksamitną kokardką sprawia, że głęboki dekolt nie będzie nam się „rozjeżdżał” na boki i pozostanie na swoim miejscu. Asymetryczny krój podkreśla dodatkowo talię oraz linię bioder.

Swoistą wisienką na torcie jest w tym komplecie biżuteryjna ozdoba na wysokości brzucha – łańcuszek wysadzany cyrkoniami, a pod nią mały diament z łańcuszkiem. Bo kimże byłaby kobieta bez swoich najlepszych przyjaciół, diamentów? Jednym słowem – w pełni królewska oprawa.



Ozdoba nie jest nachalna, raczej szykowna i subtelna. Nie jest też tandetna. Idealnie podkreśla wyjątkowość kreacji, jej magnetyczne piękno oraz królewski wyraz. Dodatkowo, bez wątpienia przyciągnie męskie spojrzenie w te okolice i sprawi, że nie sposób będzie oderwać od kobiety ubranej w to body zarówno wzroku, jak i rąk.

Flirty Spade dostępne jest w następujących rozmiarach: S; M; L; XL. Standardowo, rozmiar mojego body to XL (42), idealne dla Pań o wymiarach:

biust: 97-107 cm;

biodra: 103-108 cm;

wzrost: 172-176 cm.

Z racji tego, że jest ono dość elastyczne, mogłoby wejść na jeszcze większe Panie. Ale nie chodzi o to, żeby wcisnąć się w mniejszy rozmiar, tylko o to, żeby wyglądać ładnie, seksownie i ponętnie. Mam więc dobrą wiadomość dla XXL-ek – opisywane przeze mnie body

dostępne jest także pod nazwą [TASSE](#) w linii SexyPlus Line, w kolekcji [Cafe Passion](#).  
Rozmiary to: XXL, XXXL, XXXXL.



Flirty Spade może wydawać się w pewien sposób ekstrawaganckie. Musicie przyznać, że krój jest unikalny i odważny. Ale! To nie jest propozycja dla skromnych i wstydliwych pań. Kobieta, która zdecyduje się nałożyć to body powinna być śmiała i w pełni świadoma swojej kobiecości oraz ciała. Powinna być skłonna do ryzyka i otwarta na nowe wyzwania, doświadczenia.

Artur Schopenhauer pisał, że to przeznaczenie rozdaje karty, a my tylko gramy. Ja proponuję Wam coś zupełnie innego. Proponuję, żebyście założyły body Flirty Spade i stały się tymi, które będą rozdawać karty w Waszej sypialni. Więc... może partyjka rozbieranego pokera?;)

Milena.